Nr. 271. Kraków, Środa 26 Czerwca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro Węgrzech:				
z jednorcz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwurcz.	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczędn. 857.464.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1072. — Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Fiolna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Mopsasa, Sukiennice 8; Biuro dzienników M. Kupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Danzenbrunn & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Pradze i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougement 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Prasa wiedeńska o przesileniu gabinetowem.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 czerwca.

W artykule p. t. »Prezydent ministrów a ministrowie resortowi« atakuje »N. Fr. Presse« kolegów gabinetowych dra Seidlera. Żaden prezydent ministrów — pisze ten dziennik — nie znalazł się w takiem położeniu, jak dr Seidler na ostatniem posiedzeniu Rady koronnej. Polacy podnoszą pięść przeciw niemu, Czesi i południ. Słowianie pragną jego ustąpienia i w tej trudnej chwili **opuszczają go jego właśni koledzy w gabinecie**. Wszystkie mowy, wygłoszone przez ministrów resortowych na ostatniej Radzie koronnej, **były strzałami, skierowanymi w stronę prezydenta ministrów.**

Minister rolnictwa, hr. Silva Tarouca — pisze »N. Fr. Presse« — jest bezsprzecznie człowiekiem o wielkich kwalifikacyach. Przemawia za nim jego przeszłość polityczna, tudzież fakt, że stawał on zawsze w obronie parlamentu w Austryi. Zachodzi jednak pytanie, czy hr. Silva Tarouca miałby więcej możności uruchomienia parlamentu. Nie można bowiem pominąć tej okoliczności, że za dr Seidlerem oświadczają się wszyscy Niemcy, są za nim także Rusini. Dr Seidler ma tedy w każdym razie do dyspozycyi na pierwsze zawołanie około 200 głosów. Czy hr. Silva Tarouca znalazłby natychmiast poparcie tak poważnej części parlamentu jest jeszcze wątpliwem.

Uwzględnić też należy fakt, że **Niemcy zażądali wczoraj stanowczo utrzymania kierunku politycznego dr Seidlera, wykonania zarządzeń administracyjnych w Czechach, tudzież uporządkowania stosunków narodowościowych w Austryi.** Z temi żądaniami niemieckiemi w każdym razie musiałby się liczyć każdy przyszły prezydent ministrów.

»N. W. Tagblatt« pisze o przesileniu gabinetowem: Zastanowić by się właściwie należało, z jakich powodów stronnictwa niemieckie oświadczyły wczoraj, że dr Seidler stanowi niejako część ich stanu posiadania. Wszak nie można pominąć milczeniem faktu, że **do niedawna jeszcze panowała w obozie niemiecko-narodowym niechęć do dr Seidlera.** Wszak ogół pamięta jeszcze, że gdy dr Seidler osłabił mowę hr. Czernina, skierowaną przeciw Czechom i południowym Słowianom, **Niemcy ruszyli ławą przeciw niemu.** Niemcy byliby wówczas atakowali każdego, ktoby stanął w obronie dr Seidlera. O ponadto dla dr Seidlera pod niemieckimi dębami nikt wówczas z Niemców nie mówił. Późniejszą swoją polityką mógł wprawdzie dr Seidler zasłużyć na zaufanie Niemców, faktu jednak, że Niemcy uważają obecnie jego ustąpienie za »casus belli«, nie można sobie wytłomaczyć.

»N. W. Tagblatt« wywodzi dalej: Nic mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby dr Seidler podjął ponownie próbę uruchomienia parlamentu. Gdyby akcya taka uwieńczona została skutkiem pomyślnym, pozostałby musiał dr Seidler w urzędzie. Jeżeli by jednak usiłowania prezydenta ministrów nie odniosły pożądanego rezultatu, **wówczas powinien dr Seidler bezwarunkowo ustąpić. Chodzi bowiem o uruchomienie parlamentu, o zapewnienie parlamentaryzmu w Austryi.**

Wielki przemysł za zwołaniem parlamentu.

Wiedeń, 26 czerwca.

Wydział Związku austryackich przemysłowców uchwalił rezolucyę, **domagającą się jak najszybszego zwołania austryackiej Izby posłów.** Rezolucya podnosi, że przedewszystkiem sprawy żywnościowe muszą być publicznie omówione bez krępowania się jakiemikolwiek względami. Przemysłowcy żądają, ażeby Rada państwa zajęła się wreszcie trudnościami, które coraz bardziej stają się niepodobnemi do zniesienia. Rada państwa powinna także współdziałać przy rozwiązaniu wielkich zagadnień z dziedziny polityk wewnętrznej i zewnętrznej.

Przed dymisyą dra Kühlmanna.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 czerwca.

»N. W. Journal« donosi z Berlina:

W parlamencie niemieckim przeważa przekonanie, że sekretarz stanu dla spraw zagranicznych dr Kuehlmann w najbliższych już dniach ustąpi. Jako jego następcę wymieniają byłego admirała Hintzego, obecnego posła niemieckiego w Chrystyanii.

Prasa berlińska o mowie Kühlmanna.

Berlin, 26 czerwca.

Mowa pokojowa dra Kuehlmanna, sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej, wywołała gorzkie uwagi w prasie konserwatywnej i wszechniemieckiej. Anexyoniści zarzucają drowi Kuehlmannowi, że działa ujemnie na usposobienie mas. »Vossische Zeitung« zarzuca Kuehlmannowi jego oświadczenie, że same tylko wypadki wojenne nie zakończą wojny, która może jeszcze trwać w ten sposób bardzo długo. Dr Kuehlmann — powiada »Vossische Zeitung« — stworzył nastrój, wygodny dla Anglii, która nie kwapi się do rokowań.

»Vorwärts«, organ socyalistów, twierdzi natomiast, że właśnie owe **wywody dra Kuehlmanna są wyrazem przekonania ludu narodu niemieckiego.**

»Berliner Tageblatt« zarzuca deklaracyi dra Kuehlmanna niejasność. W każdym razie wynika z niej, że **trzeba się wyrzec aneksyj, dążyć do nowego równomiernego podziału kolonij i domagać się wolności mórz.**

(Telefonem).

Wiedeń, 26 czerwca.

»N. W. Journal« donosi z Berlina:

»Taegl. Rundschau« pisze: **Mowę dr Kuehlmanna uważać należy bezwarunkowo za jego śpiew łabędzi.** Podkreślić należy, że **dr Kuehlmann po swej ostatniej mowie nie może dłużej pozostać w urzędzie.** Nawet znana broszura ks. Lichnowsky'ego nie wywołała tak niepożądanych następstw, jak wywody dr Kuehlmanna, zmierzające do obrony Anglii przy pomocy sztuczek adwokackich.

Mowę dr Kuehlmanna uważać można **za ofiarywę przeciw woli narodu niemieckiego, dążącej do zwycięstwa.**

Głos w debacie o mowie Kühlmanna.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 czerwca.

»Fremden-Blatt« wywodzi w artykule wstępnym, że mowę hr. Kuehlmanna rozumieć należy w ten sposób, iż Niemcy i Austro-Węgry dążą do zwycięstwa, celem zmuszenia nieprzyjaciół do rokowań pokojowych, gdyż tylko drogą zwycięstw wywodać można w państwach koalicyi nastrój pokojowy.

Dr Kuehlmannowi zależało na tem, aby zaznaczyć, że **ostateczne porozumienie się między grupami walczącemi nastąpić może tylko w drodze pertraktacyj pokojowych.** Mocarstwa centralne pewne są jednak ostatecznego zwycięstwa, a zwłaszcza pewne są tego, że koalicya zwycięstwa odnieść nie może.

Obrona Paryża.

Amsterdam, 26 czerwca.

»Daily Express« donosi: Roboty w oszańcowanym obozie Paryża są w pełnym toku. Do robót używani są także jeńcy wojenni.

Parlament niemiecki wobec pokoju z Rumunią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 czerwca.

Główna komisya parlamentu **przyjęła traktat pokojowy z Rumunią.**

Z Rady Stanu.

Warszawa, 25 czerwca.

(Telegram hr. Hertlinga. — Drugie posiedzenie Rady Stanu. — Posiedzenie komisyi głównej. — Deklaracye. — Przysięga biskupów).

W ubiegłą sobotę otrzymał prezes ministrów, dr Steczkowski, następującą depeszę od kanclerza Rzeszy, hr. Hertlinga:

„Dzisiejsze zebranie się Rady Stanu Królestwa Polskiego, jako powołanego w myśl patentu z 12 września 1917 r. przedstawicielstwa narodu polskiego, jest **dalszym, pełnym znaczenia postępem w stopniowej budowie państwa polskiego.** Proszę Waszą Ekscelencyę przyjąć z tego powodu moje najserdeczniejsze życzenia. Oby obradami Rady Stanu kierowało takie samo **zaufanie do mocarstw centralnych,** jakie one ujawniły wobec narodu polskiego proklamacyą z 5 listopada 1916. Wówczas wypłynie z jej uchwał obfite błogosławieństwo dla narodu polskiego."

Drugie posiedzenie Rady Stanu odbędzie się we środę o godzinie 4. Porządek dzienny zawiera między innemi deklaracyę rządu, którą złoży p. Steczkowski.

W niedzielę odbyło się pierwsze posiedzenie Komisyi Głównej Rady Stanu, w celu ukonstytuowania się. Po półtoragodzinnych obradach wybrano na przewodniczącego Komisyi p. Alfonsa Parczewskiego (akt), na wiceprzewodniczącego p. Witolda Marczewskiego (pas.), zaś na sekretarza p. Władysława Zawadzkiego.

Po obiorze prezydyum omawiano rodzaje Komisyi do rozpatrywania poszczególnych spraw projektów. Na razie postanowiono utworzyć komisye: rugów; ma się składać ona z 5 osób, regulaminową — 7 osób i petycyjną — 11 osób.

Dalszy ciąg obrad Komisyi Głównej oznaczono na poniedziałek na godz. 5 po poł. Porządek dzienny zapowiada: dalsze oznaczenie Komisyi, sposób wyborów do nich, wreszcie — rozdział miejsc na sali obrad Rady Stanu.

Na drugie posiedzenie Rady Stanu zapowiadane są oprócz expose p. Steczkowskiego również deklaracye Koła Międzypartyjnego oraz p. Nojacha Prylucki'ego.

Aktywiści zadecydowali przyjąć deklaracyę p. Steczkowskiego bez dyskusyi do wiadomości i przyjąć rozważenia wniosków prawodawczych.

Za to grupka t. zw. stronnictwa państwowego, tj. Studnicki, Lempicki i Zieliński zapowiadają wystąpienie z krytyką dotychczasowej polityki gabinetu p. Steczkowskiego.

„Kuryer Polski" podaje informacye ks. biskupa Zdzitowieckiego o przysiędze biskupów. Wezwałem — powiedział ks. biskup Zdzitowiecki — biskupów i duchownych, należących do Rady Stanu, by złożyli przysięgę, że będą według wszystkich sił pracowali nad rozbudową naszego państwa, że dochowają wierności Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej.

„Norddeutsche Allg. Ztg." o Radzie Stanu.

Berlin, 26 czerwca.

Nawiązując do uroczystości otwarcia Rady Stanu, organ kanclerski »Nordd. Allg. Ztg.« pisze w artykule redakcyjnym, co następuje: Należy przypuszczać, że podobnie, jak rząd polski, tak też i Rada Stanu zdecyduje się na pozytywną pracę w sensie **trwałego przyłączenia się Polski do państw centralnych.** Właśnie ostatnia deklaracya gabinetu Steczkowskiego, skierowana przeciwko wersalskiej uchwale koalicyi, pokazała, że politycznie myślące głowy w Polsce w sposób coraz bardziej zdecydowany zwracają się na drogę, **na której wyłącznie może osiągnąć Polska swoją niezależność państwową.** Okoliczność, że dzisiaj poraz pierwszy po półtorawiekowej zależności państwowej zebrało się polskie przedstawicielstwo narodowe, zjednoczy, w Polsce, miejmy nadzieję, wszystkie serca we wspólnej świadomości, że w chwili obecnej chodzi o to, aby radośnie, ze stanowczością i z wdzięcznością, względem oswobodzicieli współpracować nad podjętem przez państwa centralne dziełem odbudowy Polski. Naród polski walczyć musi z wypływającym z historyi uprzedzeniem, jakoby przy wszystkich swoich wspaniałych zaletach nie rozporządzał siłami twórczości państwowej. Leży w mocy polskiej Rady Stanu pokazać, że jest to tylko uprzedzenie i że Polska w długim okresie doświadczeń narodowych nauczyła się solidarności. **W Niemczech z zadośćuczynieniem powitanoby taki dowód realnie politycznego pojmowania sytuacyi.**

O niemczenie Polaków.

Podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych w Sejmie pruskim poseł Woyna oświadczył, że Polacy za jego przykładem powinni się wszyscy zniemczyć. Na tę radę odpowiedział pos. Trąmpczyński w następujący sposób:

Zabieram głos dla małego obrachunku z wywodami p. Woyny. P. Woyna wynalazł bardzo prosty sposób rozwiązania kwestyi polskiej w Prusiech: Polacy za jego przykładem powinni się wszyscy zniemczyć. Ten prosty sposób rozwiązałby najtrudniejsze zagadnienia w świecie. Także rząd carski w Rosyi podczas prześladowań religijnych mógł powiedzieć: prześladowanie ustanie, skoro katolicy, protestanci i t. d. przyjmą wyznanie prawosławne. Jest to kwestya gustu, będąc pochodzenia polskiego, napadać na Polaków w czasie, w którym miliony ich pod rządami pruskiemi walczą o swój byt narodowy. Każdy może zmienić swoją narodowość według własnej woli. Jeżeli jednak zmian takich dokonuje, powinien przynajmniej w tej delikatnej materyi milczeć. Nie jest to tylko mojem osobistem zapatrywaniem, ale z niemieckiej strony uważano za szczyt nietaktowności, że taki Austin Chamberlin ogłasza nizkie napaści na swoją pierwotną ojczyznę angielską.

Wielką nieostrożnością ze strony p. Woyny było powoływać się na stosunki irlandzkie. Dotychczas unikaliśmy tego, by porównywać położenie Polaków pod panowaniem pruskiem ze stosunkami irlandzkiemi, a to, aby nam nie zarzucano, że teraz podczas wojny Anglię wychwalamy. Ponieważ jednak panowie tę dyskusyę rozpoczęliście, zmuszeni jesteśmy powiedzieć wam na ten temat kilka słów prawdy.

W Irlandyi najwyższe urzędy zajmowane są przez rodowitych Irlandczyków; dziś p. poseł Lohmann miał atoli tę smutną odwagę przedstawić nam jako rzecz samą przez się rozumiejącą, że o oddawaniu urzędów Polakom wcale nie może być mowy. Powiada on, że Polacy nie zasługują na zaufanie rządu. My zaś jesteśmy tego zdania, że naród nie jest dla rządu, ale rząd dla narodu. Jeżeli rząd jakiś uprawia taką politykę, że pomiędzy kilkomilionową ludnością nie może znaleźć nawet kilku mężów zaufania, z którymi razem mógłby rządzić, to rząd taki objawia w całej pełni swoją nieudolność. (Bardzo dobrze u Pol.). Jeżeli przeciwnie się sprawę tak, że Polacy w swym kraju ojczystym nie zdolni są do piastowania urzędów, niema się prawa brać za złe mojemu przyjacielowi politycznemu twierdzenia, że rządy pruskie dla narodu naszego są rządami najeźdźców, ponieważ głównem znamieniem rządów najeźdźczych jest ten fakt, że obcy naród panuje nad drugim.

Nie przeczę bynajmniej temu, że Irlandczycy pod angielskiem panowaniem mają przyczynę do niezadowolenia, że znajdują się w niedobrem położeniu. Ale obecny stan rzeczy w Irlandyi jest tylko następstwem nikczemności dawniejszych pokoleń angielskich, które żyły przed wiekami. Ale ostatnia generacya angielska pokazała zrozumienie dla nędzy irlandzkiej.

Kilku słowy tylko chciałbym podkreślić różnicę pomiędzy położeniem Irlandczyków a Polaków pod panowaniem pruskiem. Czy kiedykolwiek kiedy słyszał, aby Irlandczykowi w jego ojczyźnie zakazywano osiedlania się? Tego niema w całym świecie, a przepis ten pragniecie jeszcze teraz utrzymać, gdy setki tysięcy Polaków zginęły za państwo pruskie. Irlandya cieszy się zupełną swobodą w dziedzinie szkolnej. Irlandczycy zakładać mogą szkoły z celtyckim językiem wykładowym, ile im się podoba. — W Prusiech niema ani jednej szkoły z językiem polskim. Niema ani jednej prywatnej szkoły, w którejby po polsku uczono, bo rząd na nie nie pozwala, tak jak nie pozwala na prywatną naukę języka polskiego. Anglia w ostatnich 30 latach wydała miliard marek na osiedlanie Irlandczyków w Irlandyi. W tym samym czasie Prusy wydały miliard marek na to, aby wyrugować ludność polską z zagonu ojczystego. Jest to tylko mały zbiór prześladowań narodowych w Prusiech, które i na przyszłość trwać mają, jeżeli u steru rządów pozostaną te partye, do których pan Woyna należy. Wielką nieostrożnością ze strony p. Woyny było w ten sposób iść na pomoc swym przybranym rodakom przeciwko Polakom.

Proces legionistów w Marmaros Sziget.

(Koresp. »N. Reformy«).

Marmaros Sziget, 20 czerwca.

(Osmy dzień rozprawy).

W dalszym ciągu rozprawy w dniu 17 b. m. przystąpiono do przesłuchania Hieronima Pyzikiewicza, rodem z Rzochowa, urodzonego w 1894 roku. Niezaprzysiężony jako żołnierz, kapitał przy oddziale telefonicznym, odznaczony medalem srebrnym I klasy, bronzowym i krzyżem wojskowym cesarza Karola. Nie należał do żadnego spisku dezercyjnego, nie było zgromadzeń w artyleryi, omawiających potrzebę dezercyi. Dostał rozkaz wymarszu i uważał za swój obowiązek usłuchać go. Usposobienie po pokoju brzeskim było złe: mówiono o przeniesieniu na front włoski, rumuński, do Królestwa, o przejściu do Muśnickiego i t. p. Do 13 lutego był oskarżony na strzelnicy do godz. 3 po południu. Po powrocie do domu odwiedził go plutonowy Grodzicki i powiedział, że natychmiast ma się przygotować patrol i spakować magazyn, i prosił o zawiadomienie o owym rozkazie innych telefonistów, zajętych tego dnia przy strzelaniu. Było to około wpół do 5-tej. Oskarżony poszedł do magazynu i wezwał tam innych telefonistów. Wskazał im co mają pakować, i uporządkować, mianowicie materyał telefoniczny. Potem poszedł do swojej kwatery, by się spakować i do oddziału sztabowego po chleb i kolacyę w normalnej porcyi. Gdy wrócił do domu zawiadomiono go, że centrale nie funkcyonują, dlatego poszedł do Grodzickiego, aby naprawił centralę, której konstrukcyi sam nie znał. Nie zastawszy Grodzickiego, poszedł do chorującego Kuzionowicza, u którego zastał Grodzickiego, tak, że mógł mu donieść o zepsuciu się centrali. Po zbadaniu, że w magazynie spakowano wszystkie rzeczy najpotrzebniejsze, załadowano materyał na jeden wóz. Sądził, że wyrusza się na ćwiczenia, *na front lub do Królestwa*, i pozytywnych rozkazów nie otrzymał, i przypuszczał, że wszyscy powrócą tem bardziej, że linie telefoniczne nie zostały zwinięte. Kiedy załadowano wóz, przyszedł Grodzicki z poleceniem zdemontowania centrali, co oskarżony wykonał, uporządkował jednak przytem i zostawił wszystkie druty i zawiadomił linie telefoniczne o zwinięciu centrali. Około kwadransa na 8 było wszystko w marszu, a telefoniści maszerowali za taborem. Patrol telefoniczna nie dostała żadnych specyalnych rozkazów, a Grodzickiego spotkał idącego osobno i przyłączył się do niego. Tabor szedł powoli, więc z Koźmania poszli obydwaj naprzód do Waławy, aby tam odwiedzić jeszcze swoich znajomych. — W Waławie, w kancelaryi dywizyonera, spotkali swoich kolegów. Po chwili nadeszły tabory do Waławy, przyłączyli się więc do kolumny, przybyli do Sadagóry i tam oskarżony został zatrzymany w pobliżu porucznika Rudzkiego.

Zamiaru przejścia do Muśnickiego poprzednio nie miewiedział. Po drodze słupów telegraficznych nie niszczył, bo tego zrobić nie mógł z powodu braku czasu. Dopiero po aresztowaniu swojem widział w Mamajesti przerwane druty telefoniczne.

Po jednem szczegółowem pytaniu kierownika rozprawy, zwróconem do oskarżonego, dr [illegible]nicki i dr Liebermann zauważają, że pytanie to jest niedopuszczalne i sugestywne i żądają uchwały sądu. Po dłuższej naradzie trybunał ogłosił uchwałę, iż w pytaniu tem nie dopatruje się niczego sprzecznego z ustawą i że go dopuszcza. Kierownik rozprawy atoli, widocznie wzburzony wnioskami, prosi przewodniczącego, by z powodu wyczerpania nerwowego przerwał rozprawę do jutra. —

Marmaros Sziget, 20 czerwca.

(Dziewiąty dzień rozprawy).

Dalsze przesłuchiwanie osk. Pyzikiewicza. Oskarżony odpowiada na różne pytania kierownika i prokuratora, mające wyjaśnić jego zeznania z dnia wczorajszego.

Ludwik Grodzicki, urodzony w Krakowie w 1896 roku, przynależny do Krakowa, mechanik z zawodu, sierżant przy oddziale sztabowym I pułku artyleryi. Zaprzysiężony w 1914 roku. Nie poczuwa się do winy. Dnia 15 lutego wstał jak zwykle i wydał rozkazy co do obsadzenia placu na strzelnicy. Jego przełożonym był chorąży Kuzionowicz, oskarżony zaś był jego zastępca. Zadaniem jego była służba w centrali telefonicznej i kontrola linii. Wezwano go o godzinie 4-tej do Kuzionowicza i tam otrzymał rozkaz, aby wszyscy byli gotowi do wymarszu i aby przygotowano materyał telefoniczny. O tym rozkazie zawiadomił Pyzikiewicza i prosił go o pomoc w zawiadomieniu innych telefonistów. Dalej zeznaje oskarżony to samo, co Pyzikiewicz.

Witold Kossowski, chorąży bateryi haubic, zaprzysiężony w 1914 r., nie poczuwa się do winy. W pierwszych dniach lutego wrócił z urlopu i zaraz meldował się chorym na katar kiszek. Uznany za chorego, pozostał w łóżku. Dnia 12 lutego było mu już lepiej, [illegible] kancelaryi przy pracy zasłabł i poszedł do domu. Wskutek wiadomości o pokoju brzeskim stan jego się pogorszył. Słyszał od drugich, że mają się odbyć większe ćwiczenia wojskowe i przeniesienie z Waławy na inny odcinek. Dnia 15 lutego było mu nieco lepiej, kazał zapakować swoje najpotrzebniejsze rzeczy, lecz baterayi swojej nie zastał, bo była już w drodze. Od majora Zagórskiego dostał rozkaz objęcia komendy nad 6 czy 8 ludźmi i udania się do Sadagóry. O celu wymarszu nie wiedział, bo maj. Zagórski nic mu o nim nie mówił. W drodze zasłabł oskarżony tak, że z biedą dowlókł się do Sadagóry. Celu marszu domyślił się dopiero wtedy, gdy dwie kompanie przeszły przez granicę. Ludzie jego bezwarunkowo nie użyli broni, tem bardziej, że strzały ze strony c. i k. żołnierzy padły na tyły kolumny Legionów. Ludzie oskarżonego mieli wprawdzie karabiny nabitego, ale, jak przypuszcza, dlatego, że była to zbrojowania warta, która miała jeszcze naboje.

Dr Andrzej Adam Kończacki, ur. w r. 1887, żonaty, ojciec 1 dziecka, lekarz, rodem z Drohobycza, zaprzysiężony, odznaczony srebrnem i złotem »signum laudis« z mieczami i krzyżem Czerwonego Krzyża. Nie poczuwa się do winy. Dnia 14 lutego był na mszy żałobnej za śp. Mężyńskiego. Po niej wygłosił gen. Zieliński przemowę, która oddziałała uspokajająco, gdyż wszyscy oczekiwali zleceń od Rady Regencyjnej. Dnia 15-go był na strzelnicy, gdzie odbywał do godz. 2 służbę. O godz. 4 otrzymał rozkaz zabałdowania się u maj. Zagórskiego, a ten dał mu polecenia pogotowia marszowego, spakowania najpotrzebniejszych rzeczy i przyłączenia się do swojej baterayi. — Około godz. 7 wieczór otrzymał oskarżony od oddziału sztabowego zlecenie, by w oznaczonem miejscu czekał na maj. Zagórskiego, który wnet potem przybył. Pojechali potem konno do Waławy, tam kolumna marszowa baterayi haubicowej była już rozwinięta. Za Sadagórą pochód na polecenie Zagórskiego stanął. Tam też oskarżony został aresztowany. Mniemał, że cały marsz był tylko demonstracyą, gdyż artyleryi nie mogła bezwarunkowo przejść na drugą stronę, mając tak liche konie. O właściwym celu dowiedział się dopiero po wszystkiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Marmaros Sziget, 26 czerwca.

Przesłuchani dnia 23 i 24 bm. oskarżeni chorąży Legionów Adam Paszkowski, porucznik Legionów Gustaw Rudzki i porucznik Legionów dr Stanisław Walter, przydzieleni byli do pułku piechoty i ćwiczeń, do niego dzieli o celu marszu.

Chorąży Pa[illegible]owski był zdania, że w Rosyi, po zawarciu pokoju, panuje niezadowolenie, a legiony [illegible]ieli być wysłani przeciwko tym stronnictwom rosyjskim na front, które chciały dalej walczyć z mocarstwami centralnemi.

Porucznik Rudzki uważał całe przedsięwzięcie za ćwiczenie nocne, a po swojem uwięzieniu sądził, że c. i k. wojska w ten sposób rozbrajają legionistów. O tem, że planowano przejście do wojsk generała Muśnickiego, dowiedział się dopiero w czasie głównej rozprawy. Okoliczność, że uznano jego zeznania w śledztwie jako sprzeczne, uzasadnia tem, że szczegóły zeznane w śledztwie odpowiadały prawdzie, lecz tylko co do chronologicznego zestawienia nie zgadzają się z faktami. Przeczył też, jakoby swoim żołnierzom na własną rękę udzielił był rozkazu zrobienia użytku z broni. Rudzki od dawien dawna przynależny jest do Królestwa Polskiego i tylko dla tego wstąpił do Legionów, ponieważ spodziewał się, że sprawa polska będzie rozwiązaną w duchu austryacko-polskim.

Porucznik Walter oświadczył, że w zastępstwie komendanta szkoły aspirantów oficerskich udzielił aspirantom oficerskim rozkaz, by powrócił do swoich baterayi, ponieważ w razie alarmu wszyscy muszą wymaszerować. Telefon tej szkoły odmontowany został [illegible] z żołnierzy jednej baterayi haubic. Wymarsz uważał jako demonstracyę przeciwko traktatowi pokojowemu w Brześciu. O przejściu artyleryi do Muśnickiego nie mógł myśleć już ze względu na to, że w tym pułku był brak koni.

Niszczenie zabytków w Galicyi wschodniej.

Celem stwierdzenia szkód, wyrządzonych przez wojnę w dziedzinie zabytków sztuki i przeprowadzenia akcyi ochronnej, podjął konserwator, dr Tadeusz Szydłowski, objazdy skrajnych powiatów Galicyi wschodniej i zwiedził wraz z p. Wiesławem Zarzyckim powiaty: brodzki, tarnopolski i trembowelski.

W Brodach uległ dewastacyi zamek, to jest obszerny piętrowy gmach z XVIII. wieku, położony w obrębie znacznie starszych bastyonowych fortyfikacyi, z których do naszych czasów zostały jedynie resztki wałów i kazamat. Wnętrze gmachu, właśnie przed wojną gruntownie i pieczołowicie odrestaurowane, zniszczyły wojska rosyjskie i rozebrały przed rokiem odwrotem dachy budynku. W zamku kwaterują obecnie wojsko austryackie.

N[illegible] zamek w Podhorcach został już uwolniony od kwaterunku, który trwał prawie dwa lata i zostawił swe ślady. Silne ogrzewanie sal muzealnych wywarło zły wpływ na stan obrazów i mebli; ucierpiały szczególnie boazerye tak zwanego chińskiego pokoju i snycerskie stropy w innych salach. W niedalekiem sąsiedztwie Podhorzec uległ zniszczeniu pałac w Pieniakach, okazała budowla z końca XVIII. wieku, jak również z tego czasu pochodząca kaplica pałacowa, ozdobiona niestemi malowidłami.

Najwięcej szkód doznał w czasie wojny kościół i klasztor OO. Dominikanów w Podkamieniu.

Od pocisków artyleryi spłonęły dachy kościoła i klasztoru, pożar zniszczył bardzo cenną i bogatą bibliotekę, archiwum i szereg portretów królów i fundatorów, oraz obrazów religijnych. Od pioruna straciła wieża kościelna swój piękny hełm, miedzią kryty i zdobny w wielkie figury Świętych, wykonane z blachy miedzianej. Ucierpiały także stare mury obronne i baszty, okalające kościół i klasztor i składające się wraz z nimi na interesującą i malowniczą całość. Ocalało szczęściem wnętrze kościoła, lecz kłęby dymu, wdzierające się w czasie pożaru, zczerniły część cennych malowideł sklepiennych pendzla wybitnego artysty-dekoratora z XVIII. wieku, Stroińskiego.

Pewnych uszkodzeń doznał również kościół OO. Dominikanów w Tarnopolu, wyjątkowo cenne dzieło architektury XVIII. wieku. Pociski nadwerężyły głównie charakterystyczne hełmy wież i zdziurawiły dachy. Dobrze jeszcze zachowane ruiny obszernego czteroskrzydłowego zamku Wiśniowieckich w Załoźcach poszły przez pociski artyleryi w dalszą rozsypkę. Podobnie w okolicy Trembowli uległy dalszej demolacyi ruiny obszernych imponujących budowli monasteru Bazylianów.

Chleb dla wszystkich mieszkańców miasta Krakowa.

Z chwilą, gdy państwowy Urząd żywnościowy w Wiedniu zaprzestał gminie miasta Krakowa przydzielać mąkę chlebową i do gotowania, spadł na zarząd miasta ciężki obowiązek zakupna zboża i artykułów bezpośrednio u producentów. Gdy zapasy producentów w chwili rozpoczęcia akcyi zakupna ograniczały się do minimalnych zapasów, przeznaczonych przeważnie do pokrycia własnego zapotrzebowania, znalazła się gmina w przymusowem położeniu i musiała płacić każdą cenę, jaką zażądano, aby tylko te środki żywności dla ludności, pozbawionej opieki państwa, a dotkniętej na przednówku głodem, uzyskać. W miesiącu maju i czerwcu pomoc miasta ograniczyć się musiała do rozdziału mąki do gotowania, oraz artykułów strączkowych, przy których różnice ceny gmina pokrywała. Równocześnie jednak zarząd miasta świadom swej odpowiedzialności niczego nieżałował, aby zdobyć niezbędne zapasy mąki chlebowej na miesiące lipiec w przewidywaniu, że miesiąc ten wobec zawiedzonych nadziei dowozu z Ukrainy, będzie dla ludności najkrytyczniejszym. Przewidywania te niestety w całej pełni się sprawdziły. Chleb, sprzedawany w handlu prywatnym, osiągnął 8 koron za kilo i wyżej i stał się artykułem nawet dla lepiej sytuowanych mieszkańców niedostępnym zwłaszcza, że zasoby gospodarcze, jakie ludność jeszcze posiadała, wyczerpać się musiały.

Od najbliższej niedzieli począwszy sprzedawać będą sklepy miejskie chleb, wypiekany w zarządzie gminy wszystkim stałym mieszkańcom miasta Krakowa, którzy dotychczas do poboru chleba w piekarniach rejonowych miejskich byli uprawnieni.

Racye tygodniowe ustanowione zostały w tej wysokości, jak dla ludności miasta Wiednia. Na pokrycie tego zredukowanego zapotrzebowania potrzeba tygodniowo 10 wagonów mąki. Ponieważ chleb ten sprzedawanym będzie ludności po cenie maksymalnej, różnicę ceny wynoszącą około 700.000 koron tygodniowo pokrywać będzie zaliczkowo gmina. Na akcyę ratunkową dla niezamożnej ludności, oraz na pokrycie różnicy cen wydała gmina w ciągu bieżącego kwartału około 11 milionów koron, a na poczet tego otrzymała od rządu dotąd zaledwie 4 miliony koron. Zarząd miasta uwięziony ma zatem w akcyi ratunkowej 7 milionów koron, a niezależnie od tego musi się starać o dalsze kredyta na bieżące zakupno zboża i innych artykułów żywności. Zakład kredytowy wojenny miejski nie jest w możności realizować przyznanych gminie miasta Krakowa pożyczek aprowizacyjnych, gdyż rząd w ostatniej chwili wypłatę przyznanych już temuż Zakładowi kredytów na te cele wstrzymał.

Nie można pominąć faktu, że przez powyższe zarządzenie wypiekania chleba miejskiego, ludność będzie mogła nabyć artykuł ten o 1600 procent taniej, jak w wolnym handlu. Z tej kolosalnej różnicy widać, jak wielką będzie pokusa nabycia tego artykułu w różny nielegalny sposób. Prezydyum miasta licząc się z tą możliwością, ustanowiło z góry przy sprzedaży chleba miejskiego ścisłą kontrolę z czynników obywatelskich.

Z wielkim nakładem pracy i nadzwyczajnym wysiłkiem finansowym, podjęta w interesie ludności Krakowa akcya, może jednak utknąć i upaść, jeśli nie dozna jak najusilniejszego i najwydatniejszego poparcia ze strony powołanych do tego czynników, do których prezydyum miasta nieustannie się zwraca z przedstawieniami i prośbą o pomoc.

Kronika.

Kraków, 26 czerwca.

ODBUDOWA GALICYI. W dniach 2 i 3 lipca odbędzie się w Krakowie międzyministeryalna konferencya, w której wezmą udział reprezentanci interesowanych ministerstw, następnie ministerstwa dla Galicyi, namiestnictwa i Centrali odbudowy kraju. Przedmiot obrad stanowić będą sprawy, związane z odbudową Galicyi.

Z TOW. WZAJ. UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia pełnej Rady nadzorczej Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń omawiano sprawy administracyjne, życiowe, kradzieżowe, oraz szkodowe, ogniowe i gradowe. Dzisiaj o godzinie 4 po południu odbędzie się zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu, a o godzinie 5 po południu odbędzie się pełne zebranie delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

WOJENNA CENTRALA HANDLOWA odbyła w dniu 10 b. m. w Krakowie drugie doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem wiceprezesa dra Maryana Lisowieckiego. Sprawozdanie rady nadzorczej i dyrekcyi za rok 1917 przedłożył dyrektor dr Tadeusz Bednarski. Sprawozdanie to oraz zamknięcia rachunkowe za rok 1917 przyjęto do wiadomości bez dyskusyi, poczem udzielono dyrekcyi absolutoryum. Na członka rady nadzorczej wybrano dyrektora Leopolda Hebdę.

Zmianę statutu uskuteczniono w sposób następujący:

Pierwsze zdanie artykułu VI. kontraktu Spółki zmienia się w ten sposób: Dotychczasowy kapitał zakładowy Spółki, wynoszący 1,000.000 K, podwyższa się o dalsze 500.000 K, tak, że przy uwzględnieniu tej podwyżki kapitał zakładowy Spółki wynosić będzie 1.500.000 K, z tem nadmienieniem, że do wzięcia na siebie nowych wkładek z tego podwyższenia kapitału zakładowego dopuści się dotychczasowych spólników, tudzież z tem, że przedewszystkiem zastrzega się pierwszeństwo w tym względzie Wydziałowi krajowemu Królestwa Galicyi, jako organowi publicznemu, jako też, że deklarowana przez każdego spólnika wkładka nie może wynosić mniej, niż 1.000 K.

Z przedłożonego bilansu za rok 1917 okazało się, że obrót towarowy wszystkich działów Centrali wynosił 287,268.639 koron; zaś obrót bilansowy 1.274,285.152 K. Czysty zysk, w kwocie 305.571 K, wynosi zaledwie jeden procent nie obrotu towarowego.

LOTNICY NAD KRAKOWEM. Dzisiaj w godzinach porannych unosili się nad miastem lotnicy, rzucający na dół obficie „proklamacye", wzywające do podpisywania pożyczki wojennej. Publiczność jednak nie znała treści tych proklamacyj i tłumnie rzucała się na spadające papierki; krążyły już wśród tłumu opowieści, że są to proklamacye o zakończeniu wojny i t. p. Dopiero ci, którym udało się podnieść i przeczytać taką lotniczą odezwę, wyprowadzali łatwowiernych z przyjemnego błędu.

OBYWATELSKI KOMITET PAŃ DORAŹNEJ POMOCY DLA BIEDNYCH M. KRAKOWA odbierze we czwartek, dnia 27 b. m. i w dniach następnych złożone u gospodarzy i administratorów domów w śródmieściu dobrowolne datki mieszkańców w naturaliach i w pieniądzach na rzecz najbiedniejszych miasta.

NA WYŻSZYCH KURSACH DLA KOBIET IM. BARANIECKIEGO dnia 27 b. m. o godz. 12 w południe zostanie otwartą doroczna wystawa Szkoły Sztuk pięknych tychże kursów, a mianowicie: dział rysunków i malarstwa w lokalu głównym, ul. Karmelicka l. 32, II. p., dział rzeźby w pracowni Podzamcze l. 80, I. p. Wystawa będzie trwała do 30 b. m. włącznie; zwiedzać ją można w godzinach od 10—5. Wstęp 50 hal.; dochód na wzajemną pomoc uczonic.

Z „SOKOLA". Ćwiczenia członków starszych i młodszych odbywać się będą przez ferye wakacyjne, zaś lekcye dzieci od lat 6 do 10 odbywać się będą, jeżeli zgłosi się najmniej dziesięcioro dzieci.

ZE SPORTU. W sobotę 29 i w niedzielę 30 b. m. rozegra »Cracovia« dwa matche footballowe z klubem sportowym »Simmering« z Wiednia.

ECHA SPRZENIEWIERZENIA W KASIE MIEJSKIEJ. Dochodzenia sądowe przeciwko byłemu kasyerowi miejskiemu w Krakowie J. Onyszkiewiczowi o sprzeniewierzenie 285.000 K, oraz Helenie Süssmannowej zostały już zakończone. Obecnie psychiatrzy sądowi badają stan umysłowy tak Onyszkiewicza, jak i Süssmannowej. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie dopiero w kadencyi wrześniowej w Krakowie.

Podobno w czasie dochodzeń stwierdzono, że Onyszkiewicz istotnie wydawał mnóstwo pieniędzy na różne cudaczne wynalazki i uzyskał 17 patentów w Budapeszcie, Wiedniu i Berlinie. Patenty te obejmowały między innemi maszynę do budowy okrętów nietonących, motor popychany powietrzem płynącem, maszynę do budowy nowych wagonów kolejowych i t. p. W czasie wojny oferował niektóre wynalazki wojskowości, lecz wszystkie zostały odrzucone, jako bezwartościowe i humorystyczne.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczorajsza rozprawa przed sądem przysięgłych w Krakowie przeciwko dwom notorycznym włamywaczom: Józefowi Jamcie i St. Stachończykowi o szereg kradzieży zakończyła się zasądzeniem Janoty na 3 lata, a Stachończyka na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Z Kraju.

ZBRODNIA W BRONOWICACH. W dniu 11 maja b. r. znaleziono w Bronowicach Małych pod Krakowem zwłoki jednorocznego ochotnika M. Zinnemanna. O popełnienie tej zbrodni posądzono dwóch chłopaków wiejskich, braci Młynarczyków, których aresztowano po wytropieniu ich przez psa policyjnego. Dalsze dochodzenia sądowe wykazały jednak zupełną bezpodstawność podejrzeń przeciwko Młynarczykom, to też obaj zostali z aresztu śledczego wypuszczeni na wolność. Natomiast, jako podejrzani, aresztowani zostali później bracia Maciej i Jacenty Susudowie i przeciwko tym obecnie toczy się śledztwo sądowe w kierunku zbrodni zabójstwa.

BRAK NAFTY W SZCZAWNICY. »Gazeta Podhalańska« donosi:

Opieka władz wiedeńskich nad naszemi zdrojowiskami jest znaną z rozporządzeń aprowizacyjnych, podkopujących zupełnie ich byt w tym sezonie letnim. Nowe pokrzywdzenie Szczawnicy widzimy w sprawie przydziału nafty. W Szczawnicy niema elektryki, niemal wszystkie domy i wille są ogrzewane, park zakładowy jest ciemny i wymaga należytego oświetlenia, droga jezdna do górnego zakładu prowadzi pod górę, nadto sam zakład potrzebuje nafty do oświetlenia budynku i ogrzewania wód mineralnych. Zdawałoby się, że już same względy bezpieczeństwa publicznego przemawiają za odpowiedniem przydziałem nafty dla zdrojowiska. — Tymczasem Centrala naftowa odmówiła zakładowi przydzielenia 200 litrów nafty na miesiąc na potrzeby Szczawnicy. Dla galicyjskiego zdrojowiska niema galicyjskiej nafty i to w tak skromnej ilości! Czy odniesienie się starostwa w tej sprawie do ministerstwa handlu skłoni Centralę do ustępstw? Nasza nafta idzie do Niemiec, do lotnisk austryackich, ale dla nas jej brak.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA TURYSTYCZNEGO »BESKID«. Walne zgromadzenie polskiego Towarzystwa turystycznego »Beskid« odbyło się w sobotę w Cieszynie pod przewodnictwem posła ks. Józefa Londzina. Uchwalono odbudować spalone schronisko polskie w Ropiczce i zbierać na ten cel składki i ofiary. Uchwalono też zwrócić się do Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie o pomoc finansową w tej sprawie.

Z Ziem polskich.

KORFANTY DO SWOICH WYBORCÓW. Po zwycięstwie wyborczem w okręgu gliwicko-lublinieckim wydał poseł Wojciech Korfanty do swoich wyborców odezwę, w której między innemi czytamy:

»Dzień 6 czerwca 1918 roku pozostanie na wsze czasy dniem pamiętnym w dziejach naszych. W czasach najcięższych dla narodu polskiego, gdy niejednego polityka rozpacz popycha do rezygnacyi i szkodliwego oportunizmu, zapomniany i zaniedbany przez wieki lud śląski całej Polsce pokazał, że ufność i wiara w siły własne, że oparcie sprawy naszej na siłach fundamentach ludowych, zawsze prowadzi do zwycięstwa wzniosłej naszej idei narodowej i ludowej. Sława ci ludu polski na Górnym Śląsku za twoje męstwo i odwagę, za głośne wyznanie naszych szczytnych haseł narodowych! Zwyciężyłeś, pokonałoś przewrotność, obłudę i gwałt, zadawany twemu sumieniu. Cała Polska czerpie otuchę z twego zwycięstwa, a uczciwi i sprawiedliwi nasi współobywatele niemieccy mają dla ciebie podziw i szacunek«.

CÓRKA A. MICKIEWICZA W WARSZAWIE. Na ostatniem zebraniu Koła polonistów słuchaczów uniwersytetu warszawskiego przyjmowało gościa wyjątkowego, p. Maryę Gorecką, córkę Adama Mickiewicza, od niedawna przebywającą w Warszawie. Czcigodną matronę powitał najpierw prof. Kleiner, następnie zaś w imieniu młodzieży prezes Koła, p. Zawistowski. Treść zebrania wypełnił referat p. L. Solechiego pod tytułem: »Mickiewicz, jako mędrzec i prorok«, oraz ogólna dyskusya na ten temat. Zebranie nacechowane było pietyzmem dla wielkiego poety i umiłowaniem jego arcydzieł.

Ś. P. WITOLD NOWODWORSKI. Dnia 15 maja b. r. wskutek nieszczęśliwego wypadku zakończył życie w Bobrujsku chorąży 6 pułku strzelców polskich, ś. p. Witold Nowodworski. Był on synem znanego b. posła z Warszawy do pierwszej i drugiej Dumy państwowej, Franciszka Nowodworskiego.

Do szeregów polskiej siły zbrojnej ś. p. Nowodworski wstąpił w lipcu 1917 roku. Za czyny wojenne nagradzany był wstążeczką legii. Pogrzeb odbył się w Bobrujsku, gdzie zwłoki złożono na cmentarzu miejscowym.

Ze świata.

IMPORT BYDŁA, MIĘSA i TŁUSZCZU. Austryackie Towarzystwo zbytu bydła zawiązało wraz z austr. centr. Towarzystwem zakupu („Oezog") i z austryackimi handlarzami bydła, mięsa i tłuszczów spółkę z ograniczoną poręką dla przywozu bydła, mięsa i tłuszczów z zagranicy. Na razie obejmie działalność nowego Towarzystwa Ukrainę, Krym i obszar, graniczący z morzem Azowskiem, później także i Rumunię. Do przedsiębiorstwa mogą należeć tylko te firmy, które już dawniej importowały z zagranicy bydło, mięso i tłuszcze i zechcą wziąć udział w zakupnie i odbiorze towarów.

Nowo zawiązana spółka nosi nazwę: »Towarzystwo z ograniczoną poręką dla zakupna bydła, mięsa i tłuszczów«. Udział Austr. Centr. Tow. zakupu w Wiedniu wynosi 51 procent, pozostałe 49 procent rozdziela się pomiędzy Austryackie Towarzystwo zbytu i bydła i kilka austryackich firm odnośnej branży. Na czele Towarzystwa stoi trzech dyrektorów i rada nadzorcza, złożona z 16 członków. — W skład tej rady wejdzie 7 delegatów Austr. Centr. Tow. zakupu, 1 delegat rządowy, 2 delegatów Tow. zbytu bydła, 1 delegat organizacyi wschodnio-galicyjskiej i bukowińskiej, 4 delegatów handlarzy bydła i 1 delegat handlarzy tłuszczów.

Prace przygotowawcze są na ukończeniu i przedsiębiorstwo rozpocznie swoją działalność już w najbliższych dniach. Przedewszystkiem udadzą się dyrektorzy na Ukrainę dla zorganizowania akcyi na miejscu.

NIEMCY WOBEC TRUDNOŚCI APROWIZACYJNYCH W AUSTRYI. W piątek zbierze się parlament niemiecki na posiedzenie, na którem omówiony będzie układ aprowizacyjny między rządem niemieckim i austryackim. Przy tej sposobności dzienniki berlińskie stwierdzają, że rząd niemiecki przyrzekł dostarczyć Austro-Węgrom tylko pewien kontyngent zboża z zapasów ukraińskich i besarabskich. Innego zobowiązania w sprawie aprowizacyi Austro-Węgier rząd niemiecki bezwarunkowo nie przyjął. W szczególności zaś Niemcy nie przyrzekały dawać Austro-Węgrom zboża ze swoich własnych zapasów, wyprodukowanych u siebie. W ostatnich czasach rząd austryacki zwracał się kilkakrotnie o pomoc do Niemiec, mianowicie o dostarczenie zboża, którego w Austro-Węgrzech brakuje.

W piątek zapewne dowiemy się bliższych szczegółów, jak wyglądać będzie ta niemiecka pomoc w zbożu ukraińskiem i besarabskiem.

SPRZEDAŻ CARSKIEGO DYAMENTU. W hotelu angielskim w Kopenhadze wystawiono w tych dniach na sprzedaż wielki dyament, który dawniej zdobił koronę carską. Jest to tak zwany »złoty dyament«, wielkości orzecha włoskiego, przedstawiający wartość co najmniej miliona koron. Dyament został skradziony w czasie rewolucyi w Petersburgu i wywieziony za granicę.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY LEGIONÓW POLSKICH. Korespondent nasz z Nowego Sącza donosi, że w niedzielę, dnia 16 b. m., na tamtejszym cmentarzu legionowym usypano świeżą mogiłę, w której snem wiecznym spoczął 21-letni ś. p. Henryk Janiszewski, sekcyjny 1 kompanii 6 pułku piechoty Legionów polskich.

Ś. p. Janiszewski przed wojną członek organizacyi strzeleckich, z chwilą wybuchu wojny z liczną drużyną nowosądecką wyruszył na krwawe boje. Kilka razy nurzał się w ociekającej krwi własnej i leczył z otrzymanych ran. Ani jednego dnia nie tracił na urlop, lecz po wyleczeniu się natychmiast wracał w pole. W szeregach uchodził ś. p. Janiszewski za wysoce sumiennego i zdolnego żołnierza polskiego.

To też pierś jego zdobiły odznaczenia. Gdy w lipcu 1916 roku potężny walec mas rosyjskiego wojska począł się toczyć w kierunku zachodnim, zagrażając nie tylko ziemiom polskim i gdy na złotoniach chełmskich i podlaskich przy niezwykłych ofiarach udało się młodym żołnierzom polskim powstrzymać rozmach tego walca — ś. p. Janiszewski dnia 6 lipca pod Studzienicą dostał się do niewoli rosyjskiej. Tam złe odżywianie i liche warunki życiowe w młodym i trudami wojennymi wyczerpanym organizmie wywołały choroby. Na wieść o możliwości powrotu do kraju, nie czekając na oficyalną wymianę jeńców, ś. p. Janiszewski przechodzi pieszo szmat rosyjskich obszarów, a wreszcie dostawszy się do kraju zupełnie wyczerpany, przechodzi rozmaite kwarantanny, nie wyłączając i »kwarantanny« witkowickiej. Puszczony wreszcie do domu przed czterema tygodniami, obłożnie już chory na łonie rodziny, rozstaje się z życiem. Cześć jego pamięci!

Wieczór niespodzianek

przyniesie benefis Fortwilla, który odbędzie się w piątek, dnia 28 czerwca 1918 roku w TEATRZE NOWOŚCI.

Bilety już do nabycia w magazynie p. Rudnickiego, Kraków, linia A-B, L. 44.

Berlin, 27 czerwca.

»PO LATACH DWUDZIESTU«, jeden z najlepszych dramatów współczesnego sezonu, osnuty na tle życia więźniów kryminalnych, niedościgniony zarówno przepyszną wystawą, jak i zawiązaniem węzła dramatycznego, oraz przeprowadzeniem fabuły erotycznej, zyskuje sobie obecnie pełne uznanie w popularnym kinoteatrze »Sztuka«, przy ul. św. Jana. Nie mniejszem wzięciem cieszy się również wystawiana obecnie, pełna humoru i dowcipu 3-aktowa komedya obyczajowa »W Oceanie Spokojnym«. — Obecny program trwać będzie do dnia 29-go czerwca br. 7282

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa, 26 czerwca: „Zaczarowane koło" L. Rydla.
Czwartek, 27 czerwca: „Karykatury" J. A. Kisielewskiego.

REPRETOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

We środę, dnia 26 b. m.: »Domek trzech dziewcząt«.

We czwartek, dnia 27 b. m.: »Wieszczka karnawału«.

ZMARLI:

Zdzisław Kiliński, jednoroczny ochotnik 13 pułku piechoty, asystent miejskiej Izby obrachunkowej w Krakowie, umarł 17 b. m. w Tarnopolu w drodze powrotnej z niewoli rosyjskiej wskutek wyczerpania. Ś. p. Zdzisław Kiliński przebywał w Rosyi 2¼ lata. Pogrzeb odbył się tymczasowo w Tarnopolu.

„Arbeiter Ztg" o większości nar. niemieckiej.

»Arbeiter Zeitung«, organ socyalistów niemieckich, na których Związek narodowo-niemiecki liczy przy tworzeniu ewentualnej większości parlamentarnej bez Polaków, pisze:

»Niemcy żądają, ażeby przed zwołaniem Rady państwa była gotowa »zwarta większość«. Ta większość miałaby wedle żądania Niemców służyć nie tylko dla tak zwanych konieczności państwowych, lecz także dla zwalczania czeskich knowań przeciwko państwu, jak też dla »odpierania czeskich i południowo-słowiańskich ataków na Niemców«, krótko mówiąc, musiałaby to być większość niemiecko-narodowa.

»Jest rzeczą jasną, że taka większość jest niemożliwa. Można Polaków skłonić może do uznania państwa narodowościowego i do poparcia mu jego potrzeb, ażeby jednakże Polaków, czy Ukraińców, czy jakikolwiek inny naród można skłonić do uznania potrzeb narodowo-niemieckich za swoje i wstąpienia do ligi zwalczającej Słowian, tego nie można się spodziewać.

»Jak mają Polacy upatrywać »knowania wrogie państwu« w rzeczach, do których sami dążą? Żądają niezawisłego państwa polskiego — Czesi żądają niezawisłego państwa czeskiego, Słowianie południowi państwa południowo-słowiańskiego. Gdzież tu różnica? Że Polaków jest więcej niż Czechów? Niekrzywdzenie żadnego narodu nie skłoni do skromności — a naród walczący o swoją niezawisłość, nie jest powołany i nie będzie chyba skłonny do potępiania tej dążności u innych. Naród polski dużo cierpiał, czy może więc godzić się na prześladowanie innego narodu?

»Utworzenie w państwie o większości słowiańskiej większości narodowo-niemieckiej jest marzeniem, nawet niekoniecznie pięknem. — Niemcy stawiają jednak ten warunek. Dobrze — niechaj okażą, co mogą, niechaj sami stworzą tę »zwartą większość« dla celów niemiecko-narodowych«.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

†

Marcin Kowalec

oficyał Rady powiat., sekretarz i kasyer c. k. Spółki wodnej w Krakowie

przeżywszy lat 61, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 22 czerwca 1918 roku w Lipnicy.

Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa, gdzie pogrzeb z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek, dnia 27 b. m., o godzinie 5 po południu.

Na ten smutny obrzęd strzeżona żona z dziećmi i rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w piątek, dnia 28 b. m., o godzinie 8 rano w kościele parafialnym w Podgórzu.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Zakład pogrzebowy »CONCORDIA« J. Wolnego.

Absolwent kursu abit. Akademii handl., poszukuje zaraz odpowiedniego zajęcia, najchętniej na prowincyi. Zgłoszenia pod „Praca" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 69.9 2 2

„Willa Karpacka" w Krynicy-Zdroju wynajmuje (ist.) pokoje z utrzymaniem. Panienkom bez rodziców zapewnia się troskliwą opiekę. 6921 3 6

Profesor gimnazyalny (matem., fizyka) szuka lekcyi na wieś na czas wakacyj za: osobny pokój, wikt zdrowy także dla żony i 60 K miesięcznie. Zgłoszenia: Franciszek Kosibowicz, dzierżaw., Nowy Sącz, „dla prof.". 6898 4 7

Parcelacye, działy gruntów, odgraniczenia, orzeczenia sądowe, plany poziome i plany niwelacyjne, komasacye gruntów, wykonuje kancelarya inż. Sromowicza, rządowo upow. geometry w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej 26, narożnik placu Dominikańskiego. 6859 2 0

Organista kołkowiec, któryby mógł prowadzić śpiew, zarząd Kółka rolniczego i sekretarstwo gminne, poszukuje posady. Zgłosz. list. do Admin. „Nowej Reformy" pod „Organista". 6925 3 3

Urzędniczka absolwentka szkoły handl., pisząca bardzo biegle na maszynie po polsku i niemiecku, poszukuje zajęcia po południowego. Zgłoszenia pod „E. S." przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6977 3 3

Poszukuje się chłopiec do roznoszenia dziennika za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość: ul. Karmelicka l. 16. 7097 2 2

Poszukuje od pierwszych dni lipca kucharki do dwojga państwa do Gracu. Wymagane bardzo dobre świadectwa. Pensya 40 K. Odpisy świadectw oraz wiek przesłać do Administracyi „Nowej Reformy" pod „Uczciwa i czysta 100". 6933 3 3

Uczeń celujący VII kl. gimn. realnego, z doświadczeniem pedagogicznem poszukuje korepetycyi na wieś. Zgłoszenia przyjmuje p. Winierzowa w gimnazyum im. Lewickich, ul. Franciszkańska l. 1, od godz. 3—5 po poł. 6870 4 4

Ucznia do praktyki zamiejscowego do lat 15-tu przyjmie handel delikatesów Teofila Nikla Kraków, ul. Długa 6. 6961 3 3

100 koron za wyszukanie mieszkania w Krakowie, składającego się z 3—4 pokoi z kuchnią, łazienką, elektr. i t. d. Wiadomość: ul. Czarnowiejska l. 55. I piętro. 6968 3 3

Do sprzedania wanna amerykańska, emaliowana, piec żelazny t. zw. Dauerbrand. Wiadomość: ul. Czarnowiejska 55. I piętro. 6966 3 3

Każdy i wszędzie przy swem stałem zajęciu może uzyskać uboczny zarobek 200 do 400 K miesięcznie. Zgłoszenia: Kantor Sadzikowskiego. Lublin. 6964 4 6

Osoba w średnim wieku, znająca się na centryfudze, gospodarstwie wiejskiem i kuchni, poszukuje zajęcia. Posiada chlubne świadectwa. Wiadomość w biurze „Filipina", Kraków, ul. Floryańska 44. 7027 2 3

Fortepian wiedeński, dobry, do sprzedania. Wiadomość: ul. Romualda Traugutta l. 4, I p., 2, Podgórze. 6911 4 5

Leki dla Pań. Bodzanina spec. na wybielenie cery i piegi 6 K; a na wyrinty twarzowe 3 K. „Gurmhumora", mydło toaletowe, 10 K i glycerynowe 5 K. Znakomite mydła rosyjskie po 12, 14 i 16 K. Liliowe po 10 i 15 K. Kremy, pudry: Oja, Diana, Yos, Kalloderma, Divinia. Wody kolońskie po 6 i 7 K. Perfumy po 3, 4, 6 K i t. d.

Środki domowe. „Maść domowa" na rany i bolaki (razem z gazą) 5 K. Na mole 1 i 2 K. Na nagniotki i brodawki 1 K. Maść na pocenie się nóg i rąk 2 K. Do ust: pasty 2 K. Środki: na reumatyzm 4 K, na świerzb: maść i mydło po 3 K, na opilepsyę 7 K. Sporządza wszelkie recepty i wysyła za zaliczką: Jul. Łopatka, aptekarz w Kołomyi, ul. Jagiellońska l. 9. 7007 2 10

Osoba młoda pisząca na wszystkich systemach maszyn, z chlubnie ukończoną szkołą handlową, łacnem pismem, poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia pod „Praca" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 6861 4 5

15 cieśli i 2 stolarzy przyjmie zakład ciesielski przy ul. Topolowej l. 48 w Krakowie. 6934 3 3

Filmy kin do nabycia. A. Berger, Aleja Mickiewicza 49, II p., drzwi 6. 6868 3 3

Lokomobila benzynowa, o sile 8 HP, z mocarnią, 2 motory ropno 15 i 8 HP, motor benzynowy 15 HP, pompa parowa Worthingtona 1½ cala, lokomobila parowa 6 HP, automobil na 4 osoby bez gum, 2 sikawki oraz kilka magnetów i karboratorów tanio do sprzedania. Wszystkie maszyny używane, lecz w dobrym stanie. Wiadomość w składzie artykułów technicznych u firmy Gertler i Brand, Kraków, ul. Widlna 6. 6878 4 6

Dwie nauczycielki poszukują lekcyi w czasie wakacyj w zdrowej okolicy. Zgłoszenia pod „Starsza i młodsza" Porębka Uszewska, obok Brzeska. Młodsza posiada też znajomość maszynistyki pocztowej. 6879 3 3

Absolwent gimnazyalny rutynowany korepetytor, wolny od wojska, poszukuje lekcyi na wsi, najchętniej we dworze lub leśniczówce. Zgłoszenia pod „Korepetytor" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6060 4 6

Karbownika który się dobrze rozumie na gospodarstwie, potrzeba od 1 lipca 1918 r. Pierwszeństwo mają kawalerowie. Płaca miesięczna 80 K i całe utrzymanie. Zgłoszenia: K. Sekułowicz, Zawadka, p. Tyrawa Wołoska. 7011 3 4

Inteligentna panienka izr., z ukończoną IV klasą wydziałową, z prywatnym kursem handlowym oraz mająca rok praktyki w kancelaryi adwokackiej, poszukuje od 1 lipca b. r. odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Inteligentna" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6993 2 2

Poszukuję zdolnego korepetytora do języka niemieckiego i polskiego dla ucznia. Zgłoszenia łaskawe przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod „Poprawka". 7016 3 3

Pracownia obuwia Jana Jarosza przyjmuje reperacye, jakoteż i nowe. Od 15 czerwca: ul. Grabowskiego l. 4. 7034 2 2

Panienki do kantoru loteryjnego potrzebuje zaraz. Zgłoszenia: ul. św. Krzyża 6. 7037 2 4

Praktykanta przyjmie firma W. Janeczek, Kraków, Rynek 20, pałac XX. Jabłonowskich. 7035 2 2

Wagon spatytu ciężkiego (Schwerspat) i kaolinu sprzedam, także częściowo. Zgłoszenia pod A. Z. 84. przyjmuje Administr. „N. Reformy". 7023 2 2

Kupuję garderobę męską, używaną; płacę najwyższe ceny. Najlepiej korespondentkę do L. Schmansa, Kraków, ul. Szeroka l. 22. 6845 4 20

Tylko za utrzymanie poszukuje lekcyi na pół dnia na wyjazd dzieci, nauczycielka muzyki, języka franc. i niem. Zgłoszenia pod „Wakacye" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 7041 2 2

Poszukuje posady na dogodnych warunkach: nauczycielka fortepianu i francuskiego. (Dyplom z Konserwatoryum, dobre świadectwa) i nauczycielka języka niemieckiego, osoba młoda. Zgłoszenia listowne do Administracyi „N. Reformy" pod F. S. 6170 2 2

Kierownik z działu korzennego, panierowego lub żelaznego poszukuje posady w większej firmie. Zgłoszenia listowne pod Kierownik 100 przyjmuje Administr. „N. Reformy". 7014 3 4

Potrzeba na wieś od 1 września b. r. nauczycielki dla 3 dziewcząt: z III i IV klasy gimnaz. realnego i z III kl. pospol. Muzyka pożądana. Zgłoszenia z podaniem kwalifikacyi i warunków przyjmują: Skąpscy, Brzezna, p. Nowy Sącz. 7012 2 3

Sklep dobrze prosperujący, mający zapewnioną dostawę mleka, z magazynem do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ul. Krupnicza l. 7. 7001 3 4

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Zrządca drukarni Ł. K. Górski.